

# Andrzej Rybiński, Wiosna nadęta

Wiosna nadęta, zielona  
Wiosna jak żaba opasła  
Za szarą deszczu zasłoną  
Wdarła się nagle do miasta  
Zdobyła miasto bez walki  
W szarych podwórkach się puszy  
Aż mali gęby otwarli  
I niemi stanęli duzi  
I węższe się stały ulice  
I nagle stało się gwarniej  
Tymi szli zwartym szykiem  
Żołnierze tej dziwnej armii  
I szpaki gadatliwe  
I mleczarz, co taszczy bańkę  
Podbiały i pokrzywy  
Bzy ciężkie, bzy ciężko ranne  
Wiosna nadęta, zielona  
Wiosna jak żaba opasła  
Za szarą deszczu zasłoną  
Wdarła się nagle do miasta Wiosna nadęta, zielona Wiosna jak żaba opasła Za szarą deszczu zas